

# SYRENA

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)  
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 140

7 PAŹDZIERNIK — 7 OCTOBRE 1950

PRIX  
CENA 15 fr.

## Nowy rząd R.P.

Dnia 25 września br. Prezydent RP mianował gen. dr Romana Odzierżyńskiego — Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Obrony Narodowej.

Na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent RP mianował pp.:

Jerzego Hryniewskiego — Ministrem Spraw Wewnętrznych,  
Mieczysława Sokołowskiego — Ministrem Spraw Zagranicznych,  
Stanisława Sopickiego — Ministrem Skarbu,  
Zygmunta Rusinka — Ministrem dla Spraw Obywateli Polskich na Obczyźnie.

Ponadto Prezydent R.P. powierzył Prezesowi Rady Ministrów gen. dr Romanowi Odzierżyńskiemu kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości.

## Gen. ANDERS w AMERYCE

MOWA WYGŁOSZONA W DNIU PUŁASKIEGO

W czasie wielkiej patriotycznej manifestacji Polonii Amerykańskiej w Nowym Jorku w dniu 1 października br. Gen. Władysław Anders wygłosił następujące przemówienie:

Panie Przewodniczący, Panie, Panowie,  
Od lat czytałem i słyszałem o nowojorskiej paradzie Pułaskiego jako o dniu wielkiej mobilizacji Polonii Nowego Jorku i sąsiednich stanów. Wiedziałem, że w tej paradzie dziesiątki tysięcy Polaków i Amerykan pochodzenia polskiego, defilując wzdłuż najpiękniejszej ulicy tej metropolii, przypominają swoim i obcym, że Polonia Amerykańska wierna jest starej tradycji i świadoma swojej solidarności z losami i interesami starego kraju.

Będąc po raz pierwszy w Ameryce, pomimo wszystko co o niej wiedziałem, jestem pod olbrzymim wrażeniem potęgi i żywotności Stanów Zjednoczonych. Już widziałem w ciągu kilku dni Waszyngton, teraz jestem pod urokiem tego jedynego w swoim rodzaju miasta, jakim jest Nowy Jork. Opisać tego nie można, trzeba tu przyjechać, aby to zobaczyć. To, co widziałem dzisiaj na paradzie, przeszło moje oczekiwania.

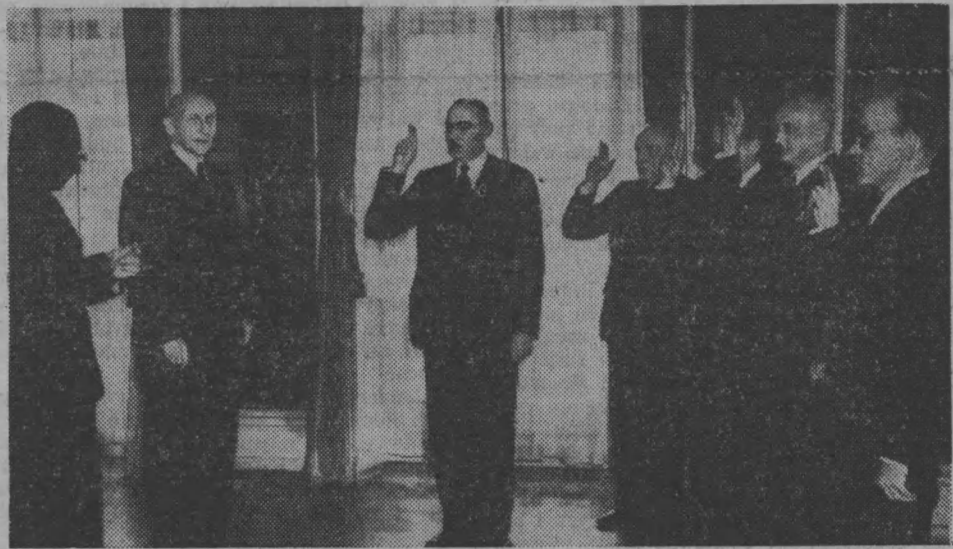
W dzisiejszej defiladzie przesunęły się przed naszymi oczami ogromne rzesze zorganizowanej Polonii Nowego Jorku i okolicy. Maszerowali starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, dawna i nowa emigracja. Myślę, że jako stary żołnierz mogę najlepiej ocenić potężnego ducha, bijącego z szeregów parady i wspaniałą, wzorową jej organizację. Po zakończonej paradzie mam zaszczyt i przyjemność przemawiania do licznego grona Was tu zgromadzonych. Pozwólcie, abym serdecznie podziękował za wszystko co tu przeżywam w związku z tymi uroczystościami komitetowi nowojorskiemu dnia Pułaskiego i jego zasłużonemu prezesem Wazeterem na czele, wszystkim, którzy w organizacji parady i jej przebiegu brali czynny udział, i władzom municypalnym Nowego Jorku, z jego merem na czele. W podziękowaniu moim pragnę nie ominąć nikogo, kto w tej uroczystości uczestniczył. Winszuję Wam i dziękuję wszystkim. Życzę Wam i nadal powodzenia tej patriotycznej uroczystości polsko-amerykańskiej.

Do wielkiego dzieła budowy najpotężniejszej w świecie demokracji amerykańskiej wszystkie narody Europy wniosły poważny wkład. Nasz polski wkład w budowę tego gmachu jest nie mały i możemy się nim pochwycić. Miliony rąk polskich budują i wzmacniają fundamenty gospodarcze Ameryki. Przemysł i rolnictwo Stanów Zjedno-

zonych od trzech pokoleń korzystają z pracy polskich rąk.

Ten masowy polski wkład w życie Ameryki jest bardzo istotny. Gdy jednak patrząc w przeszłość próbujemy sporządzić bilans naszych aktywów moralnych na terenie Stanów Zjednoczonych, to naszą uwagę przykuwają dwa nazwiska mające wymowę symbolu. Są to nazwiska dwóch żołnierzy polskich, Kościuszki i Pułaskiego. Obaj ci w dzwone polscy przybyli na ziemię amerykańską, by walczyć o jej wolność, by oddać swe siły na usługi największej idei społecznej jaką wydała dzieje współczesne, idei demokracji to jest wolnego człowieka w wolnym państwie. Ten żołnierski, rycerski, bezin-

(dok. na str. 3-ciej)



Zaprzyśiężenie nowego rządu

## KRYZYSU WŚRÓD EMIGRACJI NIE MA

W jednym z pierwszych numerów kombatanckiej "Syreny", w marcu 1949, wysunęliśmy projekt podziału zadań w naszej trudnej walce o niepodległość. Pisaliśmy wówczas:

"Organizacje społeczne winny stale powiększać swoje szeregi i utrzymywać w duchu niepodległościowym swych członków; winny one dążyć do zatarcia różnicy między starą i nową emigracją i bezlitośnie usuwać tych, którzy usiłują podział na dwie emigracje zachować; winny one wreszcie zorganizować bezwzględna walkę z propagandą komunistyczną, która wszelkimi sposobami stara się wedrzeć do niepodległościowych szeregów i rozkładać je od wewnątrz".

Pisaliśmy dalej, że głównym zadaniem stronnictw politycznych winno być "stałe od działywanie w pożądanym dla nas kierunku na opinię świata, szukanie sprzymierzeńców naszej sprawy, stała współpraca ze światem politycznym zachodu".

Wreszcie zadania Rządu widzieliśmy w koordynacji działalności niepodległościowych organizacji społecznych i stronnictw politycznych, tj. elementów walki o niepodległość i w kierowaniu ich akcją.

Projekt nasz spotkał się wówczas na ogół z przychylną oceną. Powtórzyło go za nami parę pism partyjnych, na licznych zaś zebraniach organizacji społecznych przedstawiciele stronnictw politycznych także własnie zajmowali stanowisko.

Dziś, gdy z perspektywy przeszło półtorarocznej analizujemy to zagadnienie, przycho- dzimy do wniosków bardzo smutnych.

Musimy stwierdzić, że organizacje spo-

łeczne należycie wykonują swoje zadania. Wystarczy chociażby tylko przyrzeć się działalności związków kombatanckich we Francji, w Belgii, w Niemczech, w Szwajcarii, czy we Włoszech, by dojść do takiego właśnie przeświadczenia.

Widoczne to jest szczególnie we Francji, gdzie stosunki emigracyjne są niesłychanie skomplikowane, gdzie walki starych i nowych organizacji społecznych były bardzo ostre, gdzie wreszcie piąta kolumna bierutowa była bardzo liczna i doskonale zorganizowana. Dzisiaj niepodległościowe organizacje kombatanckie pracują we Francji w najlepszej harmonii, piąta zaś kolumna bolszewicka nie zdołała nigdy wedrzeć się do szeregów kombatanckich i znajduje się w zu pełnym odwrocie. Każdy obiektywny obserwator musi przyznać, że inicjatywa sprzed dwóch lat Federacji P.O.O. i SPK we Francji przyniosła jak najlepsze rezultaty. Jednym słowem, organizacje społeczne wykonują swe obowiązki.

Niestety, nie możemy tego powiedzieć o stronnictwach politycznych. Od kilku już lat jesteśmy na tym odcinku świadkami zjawiska wręcz gorszącego. Walki wewnętrzne nie ustają. Brak koordynacji wystąpień politycznych na zewnątrz coraz bardziej się pogłębia. Przywódcy polityczni do rządu wejść nie chcą, by następnie zarzucać mu brak "reprezentatywności". Uznają zasadę ciągłości Państwa Polskiego zagranicą, w praktyce jednak usiłują istnienie tego państwa pod cinać. Ich stanowisko w sprawie Skarbu Narodowego — to zwykła rebelia, to usiłowanie wznowienia zniemawidzonego w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej szlacheckiego liberum veto.

Co więcej, gdy organizacje społeczne, zgorzzone podobnym widowiskiem, głośno protestują i nawołują do zgody narodowej, przywódcy partyjni odmawiają im prawa zabierania głosu w sprawach publicznych. Dają oni wyraźnie do wprowadzenia dwóch kategorii obywateli polskich na emigracji — należących do jakiegokolwiek partii "historycznej", lub przynajmniej do wojennej laterośli nidowskiej i tych, dla których jedyną partią na emigracji jest sprawa polska. Przywódcy partyjni tylko tej pierwszej kategorii przyznają pełne prawa obywatelskie. I czynią to w imię swoiście pojmowanej demokracji.

Gorzej: niektórzy z czołowych działaczy politycznych zastanawiają się nawet nad tym, w jaki sposób sparaliżować działalność organizacji społecznych. Rozumują prosto: "Skoro nie możemy obsadzić swoimi ludźmi wszystkich organizacji społecznych (suma członków wszystkich partii razem wziętych nie przekracza pół procentu ogółu emigracji), przeto należy dążyć do ich likwidacji, gdyż działalność tych organizacji może się okazać szkodliwą dla interesów partii".

W tym stanie rzeczy rząd polski ma niesłychanie utrudnione zadanie. Zajęty ciągle tzw. kryzysem politycznym, pochłonięty całkowicie szamotaniami się z przywódcami partyjnymi, nie zawsze znajduje czas na wykonywanie swych podstawowych obowiązków. Zamiast promieniować myślą niepodległości-

wą na wszystkie kraje pobytu polskiego uchodźstwa, polski Londyn często wywołuje zgorzienie.

Reprezentując organizacje społeczne, a ściślej mówiąc — kombatanckie, pismo nasze rzadko zabiera głos w wewnętrznych sprawach politycznych. Dzisiaj jednak bijemy na alarm. Czas jest bowiem najwyższy wyjść z zaczerwanego koła, otrząsnąć się z hipnoty kryzysu politycznego.

Twierdzimy, że tego kryzysu wśród emigracji nie ma. Jest to pojęcie ukute przez kilku przywódców partyjnych na ich prywatny użytek. Propaganda zaś zrobiła swoje — zasugerowaliśmy się wszyscy. I dlatego zwracamy się z apelem do rządu o najszybsze doprowadzenie do wyborów do Rady Narodowej. Powtarzamy: do wyborów, nie zaś do nominacji przez kilku dożywotnich przywódców partyjnych.

Pochodząca z wyborów Rada Narodowa nie spotka się z zarzutem "reakcyjności", czy "sanacyjności". Rząd kontrolowany przez Radę i ustępujący na jej żądanie, nie będzie mógł być nazwany rządem "mafii", czy "koterii".

Jeszcze kilka miesięcy temu sądziliśmy, że wybory nie są konieczne. Jeszcze liczyliśmy na to, że poczucie obywatelskie i widmo cierpiącego pod okupacją bolszewicką Narodu, przytłumią namietność partyjne, pohamują nieokiełzane ambicje osobiste. Dzisiaj tracimy resztki nadziei.

A tymczasem czas nagli. Międzynarodowa sytuacja nakazuje jak najszybsze uporządkowanie naszych spraw wewnętrznych i zajęcie się wyłącznie wykonywaniem tego zadania, dla którego pozostaliśmy na emigracji — walki o Polskę. Czas jest już najwyższy, by po trzech latach "kryzysu politycznego" wypowiedział się ogół wychodźstwa.

O jaki ogół chodzi? Oczywiście, nie możemy brać pod uwagę tych, którzy działają na zachodzie jako bolszewickie agenty. Tak samo nie możemy zapraszać do wyrażania swej opinii tych, którzy, stojąc na gruncie Jałty, odrzucają ciągłość Państwa Polskiego zagranicą i twierdzą, że Wilno i Lwów — to miasta rosyjskie. Oni się już wypowiedzieli. Nie chcemy też przyjmować żadnych pouczeń od tych, którzy pozostali na emigracji nie dla walki o sprawę polską, lecz z innych przyczyn i urządziwszy sobie życie w obcych krajach, nie interesują się zagadnieniami polskimi.

Z drugiej strony kryterium dopuszczenia do zabrania głosu w sprawach publicznych winno być jak najbardziej obiektywne i jak najbardziej demokratyczne. Tym kryterium powinno być wykonywanie podstawowych obowiązków obywatelskich, to znaczy posiadanie legitymacji Skarbu Narodowego.

Nikt nie powinien być odsunięty od udziału w Skarbie Narodowym. Najmniejsza nawet składka, regularnie płacona, winna dawać prawo do posiadania legitymacji Skarbu Narodowego. Jednakże tylko to posiadanie może dać prawo do decydowania o naszych sprawach.

Nie monopol tedy na sprawy publiczne w ręku kilku ludzi, lecz decyzja ogółu polskich obywateli zagranicą, wykonywujących swe obywatelskie obowiązki, jest demokratycznym podejściem do zagadnienia.

St. P.

## Katastrofalna chwiejność O. N. Z.

Problem koreański zagna się

Działania wojenne w południowej Korei dobiegają końca. Wojska amerykańskie rozbijają i niszczą otoczone oddziały armii komunistycznej, a na północ od Seulu zbliżają się w ciężkich walkach z tylnymi strażami napastnika do 38 równoleżnika, który stanowi linię demarkacyjną między demokratyczną i komunistyczną Koreą. Wojska południowo-koreańskie na rozkaz Mac Arthura przekroczyły w dniu 1 października 38 równoleżnik i trafiając na słaby opór, posunęły się wzdłuż wschodniego wybrzeża 80 klm. w głąb północnej Korei.

Od zdobycia Seulu i połączenia wojsk amerykańskich z przyczołką Fusan i Inchon, punkt ciężkości problemu koreańskiego z płaszczyzny wojskowej przesunął się na płaszczyznę polityczną. Po zwycięstwach amerykańskich, które odwróciły sytuację, do głosu przyszedli dyplomaci. Stanęły przed nimi dwa zadania. Rozstrzygnięcie kwestii czy przekroczyć czy też nie przekroczyć 38 równoleżnika. Powtóre jak rozwiązać całokształt zagadnienia koreańskiego, to znaczy w jaki sposób zlikwidować wojnę i zapewnić pokój w tym newralgicznym zakątku Azji.

Zadanie to stało się głównym tematem obrad Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Aby odebrać Sowietom mo-

żność założenia weta, powierzono wypracowanie projektu uchwały w sprawie Korei nie Radzie Bezpieczeństwa, lecz Komisji Politycznej. Jednak nie posunęło to sprawy wiele na przód. Sprzeczności interesów i poglądów wyściąpiły i tutaj również w całej pełni. Dwa krańcowe stanowiska reprezentują Stany Zjednoczone i Sowiety, inne państwa z Anglią i Indiami na czele starają się, jak dotąd daremnie, znaleźć rozwiązanie kompromisowe. Waszyngton uważa, że 38 równoleżnik, który stanowił nie granicę a tylko prowizoryczną linię demarkacyjną, nie powinien stać się tarczą pod osłoną której pobity napastnik odtworzy spokojnie swą armię. Wycho- dząc z tego założenia, prezydent Truman udzielił naczelnemu wodzowi Mac Arthurowi wolnej ręki. Jeśli uzna za konieczne, że względów wojskowych, przekroczenie 38 równoleżnika, może to zrobić. Narazie jeszcze rozkaz prezydenta nie zyskał formalnej aprobaty Organizacji Narodów Zjednoczonych, choć pośrednio zawarta jest ona w uchwałach Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca, zalecającej przywrócenie pokoju i bezpieczeństwa w Korei. Początkowo szereg państw wahało się z obawy aby wkroczenie wojsk Narodów Zjednoczonych do północnej Korei

(Dokończenie na str. 4)

## Wiadomości z kraju

### Nowy tekst przysięgi

Rota przysięgi wojskowej (uchwalona przez Sejm w lipcu br.) weszła już w życie po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw. Ogłoszona ją w formie ustawy, której wykonanie poruczono nie tylko ministrowi obrony narodowej, lecz — i to jest nowością — również ministrowi bezpieczeństwa publicznego. Poprzednia ustawa o rocie przysięgi wojskowej (z dnia 3 lipca 1947) miała być wykonana tylko przez ministra obrony narodowej.

Przepisy obecnej ustawy wskazują na bezpośrednią militarystykę całego aparatu Bezpieki i Milicji Obywatelskiej, gdyż ich funkcjonariusze też mają obowiązek składania przysięgi wojskowej. Stanowi to jeszcze jeden dowód podporządkowania formacji policyjnych i bezpieczeństwa wewnętrznego dyspozycjom Rokossowskiego.

Pelny tekst nowej rotacji przysięgi wojskowej brzmi następująco:

"Przysięgam strzec niezłomnie wolności, niepodległości i granic Polski Ludowej przed zakusami imperializmu, a w razie potrzeby, nie szczędząc krwi ani życia, mężnie walczyć w obronie mojej ojczyzny aż do pełnego zwycięstwa nad wrogiem, stać nieugięte na straży pokoju w jednym szeregu z Armią Radziecką i innymi sojusznymi armiami i w razie napaści walczyć o świętą sprawę niepodległości, wolności i szczęścia ludu.

"Przysięgam służyć ze wszystkich sił Polsce Ludowej, bronić niezłomnie praw ludu pracującego, stać nieugięte na straży władzy ludowej, dochować wierności Prezydentowi Rzeczypospolitej.

"Przysięgam Narodowi Polskiemu: być uczciwym, zdyscyplinowanym, mężnym i czujnym żołnierzem Polski Ludowej, przykładać się gorliwie do szkolenia wojskowego, wykonywać dokładnie rozkazy przełożonych i przepisy regulaminów, dochować ściśle tajemnicy wojskowej i państwowej, strzec pilnie mienia wojskowego i społecznego i nie splamić nigdy honoru i godności żołnierza polskiego".

Dawna rota przysięgi z 1947 roku była znacznie krótsza, mówiła o "Rzeczypospolitej Polskiej" a nie o "Polsce Ludowej" i nie wspominała ani jednym słowem o armii sowieckiej. Dawniej żołnierz przysięgał bronić Ojczyznę "wyzwoloną z przemocy niemieckiej", obecnie — w związku z komunistycznym kursem przyjaźni polsko-niemieckiej — skreślono te słowa. Skreślono również te słowa dawnej przysięgi, w którym żołnierz zobowiązywał się "nigdy nie splamić godności Polaka".

Zakończenie pierwszego ustępu w tekście nowej przysięgi, mówiąc celowo w sposób ogólnikowy o "niepodległości, wolności i szczęściu ludu" zobowiązuje żołnierzy do walki gdy "wolność ludu" (jakiegokolwiek, interesującego Moskwę) jest zagrożona.

W nowej rocie przysięgi opuszczono świadomie zakończenie figurującego jeszcze w tekście przysięgi z lipca 1947 r.: "Tak mi dopomóż Bóg".

### Nowy pretekst...

W zakładach pracy w całej Polsce rozpoczyna się nowa kampania doradczego wyzysku mas robotniczych przez podejmowanie "dobrowolnych" zobowiązań do wykonania dodatkowych norm produkcyjnych dla uczczenia w ten sposób "33 rocznicy rewolucji bolszewickiej".

Wszystkie tego rodzaju zobowiązania mają już utarty szablon. Aktywiści kompartii w jakiejś fabryce podejmują uchwałę o zwiększeniu produkcji pod doradczym hasłem i wzywają inne zakłady pracy do naśladowania. Tym razem z tego rodzaju apelem wystąpiła huta "Pokój". Należy nadmienić, że w roku bieżącym wielokrotnie już narzucano robotnikom polskim podobne zobowiązania.

Albo to były imieniny Stalina, albo rocznica śmierci Lenina, albo kongres pokoju, albo wojna w Korei, albo jeszcze co innego... Zresztą nie chodzi o pretekst. Chodzi o to, że z polskiego robotnika chcą wydusić, co się tylko da... dla sowieckiego przemysłu. A czy to będzie z powodu 13-tej rocznicy kichnięcia, czy z 22-giej przyjęcia przez Bieruta obywatelstwa sowieckiego, to nie gra żadnej roli...

### Młodzież przyparta do muru

Egzaminy wstępne, od wyniku których zależy przyjęcie tegorocznych maturzystów na wyższe uczelnie, odbywają się obecnie we wszystkich miastach uniwersyteckich pod wyrażnymi hasłami politycznymi.

Zasadniczo każdy kandydat na wyższą uczelnię musi składać egzamin piśmienny z przedmiotu związanego z kierunkiem zamierzonych studiów oraz decydujący właściwie o przyjęciu, polityczny egzamin ustny z tzw. nauki o Polsce współczesnej. Ten drugi egzamin jest powtórzeniem analogicznego egzaminu na maturze i stanowi dalsze sito polityczne, przesiewające niedostatecznie "demokratyzowanych" przyszłych studentów.

W roku bieżącym egzamin ministerstwo szkół wyższych i nauki nie trzymało się ściśle obowiązujących przepisów i wyznaczyło na uniwersytetach tematy piśmienne, które trudno uznać za związane z kierunkiem studiów wszystkich wydziałów.

Oto niektóre z tych tematów: 1) walka

państw demokracji ludowej pod przewodnictwem Związku Radzieckiego o pokój światowy; 2) główne siły broniące pokoju wewnątrz obozu imperialistycznego; 3) związki zawodowe, ich struktura, zadania i rola w Polsce współczesnej; 4) zadania naszej literatury w okresie budowania podstaw socjalizmu; 5) kształcenie się świadomości klasowej robotników na podstawie dzieł: "Matka" Gorkiego oraz "Stare i nowe" Rudnickiego; 6) zadania organizacji młodzieżowych w okresie planu 6-letniego.

Nic dziwnego, że przy takich tematach młodzież, wiedząc, że egzamin ten decyduje o jej przyszłych studiach, starała się przekroczyć normę gorliwości i praworządności reżimowej. "Dziś oczy całego świata zwrócone są na Związek Radziecki — kraj zwycięskiego socjalizmu i ostoję pokoju światowego. Z każdym dniem wzrasta i krzepnie obóz pokoju, któremu przewodził wielki Stalin" — pisał jeden ze zdających w Lublinie.

"I my — pisał jeden z kandydatów w Warszawie — swym dzisiejszym egzaminem też walczyliśmy o pokój. Chcemy uczęszczać na wyższą uczelnię, by później w budownictwie podstaw socjalizmu wzmacniać i utrzymywać obóz pokoju — obóz któremu przewodniczy Związek Radziecki i wielki Stalin".

O prawdziwym zapale do tych tematów egzaminacyjnych świadczy wymownie fakt jaki zaszedł na uniwersytecie warszawskim. Dwie aktywistki komsomolskie z ZMP piszące na temat o związkach zawodowych nie były pewne czy organizacyjne "wyszkolenie" ideologiczne wystarczy im, toteż wyrwały z "Kalendarza Robotniczego" (wydawanego przez kompartię) kilka kartek o związkach zawodowych i najspokojniej, słowo w słowo, przepisały ich treść. Komisja egzaminacyjna zdemaskowała pomysłów "aktywistki" i wykluczyła je od udziału w egzaminie.

Po egzaminach piśmiennych tysiące młodzieży czeka jeszcze na egzamin ustny z osiawionej nauki o Polsce współczesnej.

### Mania czy metoda?

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach rozpoczął się pokazowy proces polityczny przeciw b. dyrektorowi okręgowemu,

mu, dyrekcji kolejowej w Katowicach, Bolesławowi Oledzkowskiemu, oskarżonemu o przekazywanie "wiadomości szpiegowskich" przedstawicielom konsulatu brytyjskiego w Katowicach".

W serii reżimowych procesów pokazowych istnieje specjalny rodzaj tych procesów, wymierzonych przeciw zagranicznym placówkom dyplomatycznym w Polsce. Procesy takie — operujące normalną argumentacją fałszów i zeznań wymuszanych wiadomymi metodami na przetrzymywanych przez długi czas w więzieniach oskarżonych i świadkach wykorzystywane są dla oficjalnych żądań reżimu redukowania placówek dyplomatycznych lub zmian personalnych w ich obsadzie. Procesy te jednocześnie mają w opinii społeczeństwa wywoływać nastroje nieprzychylnie do państw zachodu.

### Min. Sokołowski do Rady Atlantyckiej i do Zjednoczonych Narodów

Z okazji zebrania się w Nowym Jorku Rady Państw Północno-Atlantyckich Minister Spraw Zagranicznych, M. Sokołowski, wysłał na ręce Przewodniczącego tej Rady depeszę, w której ponownie zwraca uwagę na położenie, w jakim znajduje się Polska pod narzuconymi rządami komunistycznymi.

Minister Sokołowski wysłał również na ręce Sekretarza Generalnego Narodów Zjednoczonych, p. Trygwe Lile, memorandum, w którym bardziej szczegółowo omawia sytuację w Polsce oraz cele, jakie stawia tam sobie obca okupacja. Memorandum to zostało wysłane z okazji rozpoczęcia sesji Zgr. O.N.Z.

W obu wspomnianych dokumentach Min. Sokołowski stwierdził w imieniu Rządu R. P., że narzucona Polsce administracja warszawska nie reprezentuje narodu polskiego i działa wbrew jego woli.

Przytaczamy poniżej jeden z ustępów memorandum, przesłanego Sekretarzowi Generalnemu Zjednoczonych Narodów:

1) Postanowienia i czyny administracji komunistycznej, która została narzucona Polsce, są nieważne (null and void) i wobec tego naród polski w żadnej mierze za nie nie odpowiada.

2) Szacunek dla zasad Karty Narodów Zjednoczonych wymaga, aby nieprawni przedstawiciele krajów, opanowanych przez ZSRR, byli usunięci z Organizacji Narodów Zjednoczonych".

## Przegląd wydarzeń

W encyklice do duchowieństwa na całym świecie, Ojciec św. zdecydowanie potępił zarówno komunizm jak i zły przejaw kapitalizmu.

Uprzedzając księży przed niegodziwością komunizmu, Ojciec św. stwierdził, iż niektórzy księża wykazali lek i chwiejność w obliczu tego niebezpieczeństwa.

Amerykański "Department Stanu" wydał broszurę, przedstawiającą cele swej polityki zagranicznej. Przedmowę napisał prezydent Truman. Istota polityki zagranicznej USA określona jest jako "pozostanie wolnym i niepodległym narodem i dopomożenie innym narodom do osiągnięcia niepodległości i cieszenia się owocami wolności".

Czechosłowacki rząd komunistyczny opracował projekt ustawy, w myśl której wszystkie skarby kościelne, a więc znajdujące się w kościołach rzeźby i obrazy, relikwiarze, jak też kościelne biblioteki zostaną skonfiskowane i przejdą na własność rządu.

W Wiedniu odbyły się manifestacje robotnicze, w których udział wzięli demonstranci, przywiezieni do austriackiej stolicy sowieckimi samochodami ciężarowymi.

W ubiegłym tygodniu przybył do Warszawy nowy ambasador Francji, p. Etienne Denery.

Rząd wschodnio-niemiecki prowadził rokowania o zawarcie serii traktatów wojskowych z państwami satelickimi.

Rząd brytyjski odmówił wiz wjazdowych osławionemu Ehrenburgowi i innym znanym komunistom oraz agentom komunistycznym, którzy wybierali się do Londynu, aby zorganizować kongres "pokojowy", wyznaczony na 14 — 19 listopada. Brytyjski rząd stoi na stanowisku, że nie ma uprawnień do zakazania kongresu, o ile kongres ten prowadzony będzie w sposób zgodny z prawem. Prośby o wizy cudzoziemców będą jednak rozważane indywidualnie i rząd zastrzeżenie sobie prawo odmowy wpuszczenia cudzoziemca, który jest źle widziany. W żadnym razie jednak rząd nie pozwoli, aby kongres, mający się odbyć w W. Brytanii, organizowali tam cudzoziemcy.

Władze sowieckie w Niemczech znowu stosują szkany w stosunku do transportu między strefami.

Brytyjski minister pracy Isacs stwierdził, że komuniści dążą do sparaliżowania W. Brytanii za pomocą strajków. Spiskowcy komunistyczni posługują się tajnymi komite-

tami i tajnymi ośrodkami organizacji strajków, by ukryć swoją działalność przed społeczeństwem.

Minister ostrzegł robotników, że jedynym celem strajków jest "zniszczenie W. Brytanii na rozkaz zagranicznych mocodawców".

Austriacki minister spraw wewnętrznych, Helmer, z głębokim ubolewaniem oznajmił, że na skutek presji sowieckiej Austria nie jest w stanie nadal udzielać azylu uchodźcom politycznym z Europy wschodniej.

Zgodnie z żądaniem rosyjskich władz okupacyjnych zbiegowie przybywający do strefy sowieckiej muszą być bezzwłocznie wydani tym władzom.

Rząd bułgarski i bawiąca w Sofii delegacja rządu wschodnio-niemieckiego pod przewodnictwem wicepremiera Ulbrichta, podpisał łączną deklarację polityczną, w której oba rządy zobowiązują się zapobiegać remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Wicepremier Jugosławii Kardelj, przemawiając na Zgromadzeniu ONZ oświadczył, że blok sowiecki przyspieszył swą kampanię przeciw Jugosławii, prowokując niemal że codziennie incydenty graniczne.

Podkreślił on, że na granicy budowane są okopy i fortyfikacje. Odbywają się ruchy wojsk, a materiał wojenny wysyłany jest do strefy granicznej.

Grecki sztab główny udowodnił dokumentami, że 20 komunistów, wyszkolonych w Polsce, przekroczyło nielegalnie granicę z Albanii do Grecji. Przy jednym z nich znaleziono granat produkcji polskiej i rosyjską kurtkę żołnierską.

Trzech Polaków, Józefa Situlskiego, Antoniego Piotrowskiego i Józefa Gallina aresztowano w chwili, gdy na motorówce kładli po zakazanym rejonie wojskowym pod Sztokholmem. Wszyscy trzej przybyli do Szwecji jako uchodźcy, lecz nie potrafili wytłumaczyć, skąd mieli pieniądze na zakup motorówki... oraz map Bałtyku, na których wyznaczono sowieckie bazy morskie i wejścia do głównych portów na Litwie, Łotwie i Esto ni.

W związku z tym aresztowaniem policja szwedzka przystąpiła do ścisłej obserwacji 40.000 uchodźców, zamieszkałych w kraju.

Rząd brytyjski wstrzymał wysyłkę do Polski maszyn, mogących znaleźć zastosowanie w przemyśle zbrojeniowym. Reżim złożył z tego powodu ostry protest, uważając ten akt za złamanie polsko-angielskiej umowy handlowej, i tytułem odwetu przerwał wysyłkę drzewa do Anglii.

## NAWET WRÓBLE ŚWIERGOCA...

Chochlik drukarski lubi często pisać najrozmaitsze figle. Pamiętam, jak redaktorowi jednego z pism niepodległościowych wypłatał on wyjątkowo złośliwego figla, bo w ostatnim numerze przed zamknięciem pisma. Redaktor ów pisał, że pismo służyło we Francji nie stronnictwu, lecz ojczyźnie, w druku zaś ukazało się zdanie następujące: «Służyliśmy partii, nie zaś patrii».

To też nie zdziwiłem się wcale, gdy i mnie w poprzednim numerze wypłatał figla. Pisałem, że Anders i Arciszewski pojechali do Ameryki, by przekonać naród amerykański, że Wilno i Lwów, wbrew twierdzeniom «kawalerów jaltańskich», są miastami polskimi. W druku zaś zamiast Arciszewski, pojawił się nieboszczyk Tomaszewski. Oczywiście, prostuje to niezwłocznie.

Skoro już jestem przy Jacie, to muszę oddać sprawiedliwość p. Mikołajczykowi — ona w nim ma naprawdę statego i gorliwego obrońcę. A ja lubię ludzi o statek przekonaniach.

To też wcale się nie zdziwiłem, gdy przed wyjazdem Andersa do Stanów Zjednoczonych na każdym kroku — i w Paryżu i w Londynie — spotykałem różnych emisariuszy, którzy starali się dotrzeć do gen. Andersa i przekonać go, że w Ameryce nie powinien poruszać zagadnienia Jalty.

Jedno tylko zastanowiło mnie mocno — oto emisariusze ci już posiadali cudzoziemskie paszporty. Czyżby ci ostatni Mohikanie jaltajscy już przyszli do przekonania, że do przyszłej Polski — Polski niepodległej — nie mają po co wracać?

Muszę ostrzec kierownictwo Domu Kombatanta w Paryżu przed pewnym dżentelmenem, dr. T. Ś., który często się zjawia w kombatantkiej kawiarni i rozpoczyna dyskusje na tematy polityczne. Jest on, w dyskusji, niepodległościowcem. A jakże. Walczy z komuną i krytykuje polski rząd w Londynie, że jest mało energiczny.

Jeśli jednak zapyta mnie ktoś, co ten dżentelmen robi i z czego żyje, to powiem wyraźnie: wypisuje w «Gazecie Polskiej», tym szmatanckim komunistycznym, rubrykę: «Na tropach zdrady».

Ja też postanowiłem zdradzić — zdradzić tego agenta, przy najbliższym jego pobycie w Domu Kombatanta, kierownikowi Domu.

Ostrzegam również polskie społeczeństwo przed obywatelem Kazimierzem Przetęskim.

Mieszka on stale w Polsce i tylko od czasu do czasu wyjeżdża «na robotę» do Francji, Anglii i Wiednia. On też udaje «niepodległościowca», pokazuje nawet zaświadczenie, wydane przez IRO w Wiedniu. Po każdym jednak jego pobycie zagranicą, w kraju są aresztowania, zwłaszcza wśród rodzin polskich uchodźców wojennych.

Nie wiem, jakim nazwiskiem posługuje się we Francji. Skłonny raczej jestem sądzić, że ma ich kilka. Podaję tedy dodatkowo jego rysopis: średniego wzrostu, blondyn, w okularach (krótkowidz), twarz okrągła.

SZPERACZ.

### Bohater Monte-Cassino — «zbrodniarzem wojennym»!

Bardzo słusznie narzekała centrala reżimowa w Warszawie, że jej "ambasador" w Stanach Zjednoczonych, Winiewicz, nie wykazuje dostatecznie energicznej działalności, a zwłaszcza, że owoce tej działalności są rozpaczliwie mizerne.

Ale teraz Winiewicz się odkuł. Oto dowiadujemy się, że podczas przemówienia generała Andersa w słynnym hotelu "Waldorf-Astoria" w Nowym Jorku, przed gmachem zebrał się tłum komunistów, wnoszących okrzyki, potępiające owego, jak się z treści tych okrzyków okazuje "zbrodniarza wojennego". Manifestacja miała imponujące rozmiary. Mimo, że Nowy Jork liczy zaledwie 10 milionów ludności, Winiewiczowi i jego agentom udało się zmobilizować aż 500 demonstrantów, do rozproszenia których musiano użyć aż kilkunastu policjantów.

Jedno jest wszakże niejasne. Nie wiadomo ilu z tych demonstrantów amerykańskich wiedziało w ogóle kim jest generał Anders i jaką rolę odegrał w zwycięstwie armii sojuszników we Włoszech.

# Gen. Anders w Ameryce

(dokończenie ze str. 1-szej)

interesowny wkład tych dwóch Polaków w dzieło stworzenia Stanów Zjednoczonych nie był przypadkiem. Wynika on z naszego charakteru narodowego. Walka o wolność człowieka i o wolność narodów jest drogowskazem dla Polaków na przestrzeni ich dziejów.

Polska Rzeczpospolita przedrozbiorowa, składająca się z Polski, Litwy i Rusi, była na owe czasy tworem wyjątkowym. Były to swojego rodzaju Stany Zjednoczone Europy środkowej. Powstały one drogą dobrowolnej unii dla przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, które od wschodu i zachodu groziło tym trzem spokrewnionym i sprzymierzonym narodom. Dawna Rzeczpospolita padła pod naciskiem dwóch tyranii, dwóch absolutyzmów i dwóch imperializmów — pruskiego i rosyjskiego. Właśnie ta świadomość śmiertelnego zagrożenia przyszłości Polski przez tyranie absolutyzmu była bodźcem, który spowodował, że Kościuszko i Pułaski przybyli tu na ziemię amerykańską, by swój orzeł oddać na usługi amerykańskiego ruchu wyzwolenczego.

Obecna tragedia naszej ojczyzny jest znów wynikiem spisku dwóch imperializmów, dwóch totalizmów i dwóch tyranii, jak poprzednio: Niemiec tym razem hitlerowskich i Rosji tym razem bolszewickiej. Zmieniają się pozory i szyldy, ale treść pozostaje ta sama. Dla narodu polskiego pozostaje ten sam drogowskaz, ta sama idea, która przysięcała mu zawsze: idea walki o pełną niepodległość i całość jego terytorium, o wolną Polskę wśród wolnych jej sąsiadów, o triumf prawa i sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych. Bohaterowie Polski i Ameryki: Kościuszko i Pułaski zostaną zawsze naszymi patronami.

Przyjechałem do Was, drodzy rodacy w czasie, gdy polityka sowiecka, od lat operująca piątymi kolumnami i innymi środkami pośredniej agresji wobec wolnych narodów, zdecydowała się na użycie armat i czołgów. Trzy miesiące temu, postawione przed faktem bezpośredniej agresji, na mały i demokratycznie rządzony naród koreański, Prezydent Stanów Zjednoczonych powziął historyczną, odważną i rozsądną decyzję zbrojnego przeciwstawienia się dalszemu rozszerzeniu się zła. Decyzja ta dała znakomite rezultaty wojskowe, ale na polach bitwy w Korei zginęli i jeszcze giną synowie tego wielkiego kraju. Widziałem fotografie przedstawiające ciała młodych Amerykanów ze związanymi z tyłu rękoma i przetrzezoną od tyłu głową. Dla mnie, po moich doświadczeniach w Rosji, jest rzeczą jasną jak słońce, że jest to ta sama zbrodnia, jakiej dokonano dziesięć lat temu w Katyniu na tysiącach naszych bezbronnych towarzyszy broni, oficerów polskich. Ta sama metoda, ten sam cel, ten sam sprawca zbrodni.

Wiemy, że w Korei chodzi o zatrzymanie agresji i o udaremnienie zamiaru sowieckiego narzucenia sowieckiego niewolnictwa całemu dziś jeszcze wolnemu światu. Wojna koreańska jest tylko jednym bardziej jaskrawym epizodem walki prowadzonej dziś na froncie całego świata o utrzymanie zasad chrześcijaństwa i demokracji, o nasz wspólny dorobek cywilizacji i o poszanowanie prawa. Celem tej walki dla Zachodu powinno być nie tylko zatrzymanie pochodzącego zła na określonej linii demarkacyjnej w Europie i Azji, ale o odrobienie go w krajach, które utraciły wolność w wyniku ostatniej wojny. Świat jest jeden i nie ma usprawiedliwienia dla sytuacji, w której jedni cieszą się dobrodziejstwami wolności, prawa i dobrobytu, a inni tak samo przynależni do wspólnoty kulturalnej Zachodu, mają cierpieć pod tyranją Kremla. Wszyscy na tej sali znają powiedzenie Lincolna o tym, że Stany Zjednoczone nie mogą być w połowie wolne, a w połowie w niewoli. Kto zaprzeczy, że ta wielka myśl nie dotyczy całego współczesnego świata?

Terror sowiecki panuje dziś coraz mocniej nad przeszło stu milionami ludzi, którzy w 1939 roku cieszyli się wolnością. Uciśnione przez czerwoną Moskwę narody pragną powrotu tej wolności, modlą się o nią do Boga Najwyższego. Narody te wiedzą, że Kreml liczy się z siłą i tylko z siłą, że obce mu są pojęcia wolność, demokracja, uczciwość i godność ludzka. Wiedzą one, jak zresztą cały świat wie to już dzisiaj, że Rosja Sowiecka nie dotrzymuje traktatów i umów politycznych, że od czasu wybuchu drugiej wojny dotrzymała tylko jeden traktat i to właśnie z hitlerowskimi Niemcami. Zarazem wiedzą te narody, że świadomość niebezpieczeństwa sowieckiego zrobiła ostatnio znaczne postępy na całym wolnym świecie, że robione są kroki, aby mu zapobiedz i to jest dla nich początkiem nadziei w lepszą przyszłość.

W tej walce poza uzbrojeniem fizycznym, niezbędne jest także uzbrojenie moralne, niezbędny jest charakter. Gdy myślę o charakterze, dumny jestem, że jestem Polakiem, bo w ostatniej wojnie naród nasz, mimo olbrzymich strat wykazał swoją wysoką wartość moralną, a żołnierz polski na wszystkich polach bitew krwią swoją pieczętował nasz wkład dla odzyskania wolności narodu polskiego. Było to dla mnie specjalnie wzruszające, gdy wśród wielkich tłumów starej tak zasłużonej dla sprawy polskiej Polonii

Amerykańskiej widziałem tysiące nowej emigracji, a wśród nich tak wiele drogiego twarzą moich dawnych towarzyszy broni. To są właśnie ci żołnierze polscy, którzy tak dzielnie i ofiarnie bili się podczas minionej wojny.

Miałem ten wielki zaszczyt i szczęście, że w wojnie tej dowodziłem tym żołnierzem. Na cmentarzu Monte Cassino, jak i na innych cmentarzach rozsypanych na naszym marszu żołnierskim, obok niezliczonych krzyży widnieją także liczne gwiazdy żydowskie i groby mahometańskie. Bez różnicy wiary i narodowości żołnierz wierny Polsce walczył i wierzył, walczył i ginął. Bił się za Polskę, bił się za naszą i walszą wolność. Pamiętamy my żołnierze słowa starej naszej piosenki "idzie żołnierz szlakiem krwawym do dalekiej, do Warszawy". Ale Polska dla nas to nie tylko Warszawa, Kraków i Poznań, to nie tylko prastare ziemie polskie na zachodzie i szeroki dostęp do morza, ale to także Lwów i Wilno.

Ci żołnierze zostali na obczyźnie nie tylko dlatego, aby protestować przeciwko niesprawiedliwości, która spotkała Polskę w wyniku umowy Jaltańskiej, ale również, by dalej walczyć o naszą utraconą wolność i nasze utracone prawa. Nigdy nie uznamy systemu wprowadzonego w Polsce przez Moskwę i jej agentów. Boli nas i gniewa, gdy czytamy, że prasa, także amerykańska utożsamia Polskę z nazwiskami agentów Kremla i reżimu komunistycznego w Warszawie, panów Bieruta

i Rokossowskiego. Tam jest 25 milionów uciśnionych i z musu milczących Polaków, ale tam nie ma prawdziwego państwa polskiego. Centrum moralne i polityczne państwa polskiego jest tam, gdzie jest nasz orzeł w tradycyjnej koronie, gdzie jest legalny Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, August Zaleski, jest tam, gdzie przez cały czas wojny była prowadzona walka o Polskę przy boku naszych wielkich sprzymierzeńców. Nigdy naród polski, którego symbolem i czołowym oddziałem szturmowym jest nasza milionowa emigracja wojskowa i cywilna, nie był w celach swoich tak zjednoczony jak dzisiaj. Jeżeli są jeszcze pewne różnice i dysonanse wśród polityków polskich, to myślę, że powinniśmy one zniknąć i że do tego wszyscy powinniśmy dołożyć największych starań. Idą wielkie czasy i nie ma miejsca na ambicje poszczególnych grup politycznych. Chodzi o wielką rzecz, o którą modli się całe społeczeństwo w kraju — o wolność dla Polski.

Przedstawiam tutaj marynarza, lotnika i żołnierza polskiego, także i tych, którzy oddali swoje życie dla Polski i którzy dzisiaj z przed tronu Najwyższego dodają nad otuchy i zachęcają do spełnienia obowiązku. Stokilkadziesiąt tysięcy żołnierzy polskich rozsypanych jest po 40 wolnych krajach Zachodu. Żołnierze ci pozostają wierni ich przyśledze na wierność Rzeczypospolitej i jej władzom. Mogę Was zapewnić, drodzy rodacy, że żołnierz polski trwa na swoim posterunku, pracuje i wierzy, że w walce dobra ze złem o pokój będzie gotów do dalszych wysiłków pod świętym hasłem, wypisanym na naszych okrytych chwałą sztandarach: "Bóg, Honor i Ojczyzna".

## Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze,

Proszę o umieszczenie na łamach «Syreny» następującej propozycji:

**Polski Ruch Wolnościowy «Niepodległość i Demokracja» (N. i D.) i inne ugrupowania polityczne często organizują bezpłatne zebrania, na których prelegent mówić ma o «Zadaniach i Obowiązках Wolnego Polaka».**

Nie uświadamiając ani prelegentów ani organizacji, proponuję, by każdy prelegent mający pouczać Polaków o ich zadaniach i obowiązkach, przez okazanie lojalności i Demokracji (N. i D.) i inne ugrupowania polityczne często organizują bezpłatne zebrania, na których prelegent mówić ma o «Zadaniach i Obowiązках Wolnego Polaka».

Proszę przyjąć należne wyrazy szacunku.

P. Perucki  
Great Chishill (W. Bryt.)

Szanowny Panie Redaktorze!

Od pewnego czasu obserwuję w prasie polskiej notatki i wypowiedzi na temat sytuacji oficerów polskich, zamieszkałych w Domu Polskim w Maison-Alfort.

Zaczęło się od artykułu redakcyjnego w «Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza» pt. «Dramat mieszkańców w Maison-Alfort», po tym nastąpiła wypowiedź dyrektora Towarzystwa Pomocy Polakom pt. «T.P.P. a sprawa Maison-Alfort», wreszcie pojawiło się «Maison-Alfort odpowiada T.P.P.» i w końcu przeczytałem artykuł «T.P.P. i pomajowcy», umieszczony w «Syrenie» paryskiej.

Dla przeciętnego czytelnika sprawa wyraźnego zatargu między oficerami z Maison-Alfort a T.P.P. jest w tych artykułach jasna. Mnie uderza bardzo przykry, napastliwy i «pouczający» ten i sposób ujmowania zagadnienia ze strony T.P.P., a zdumiewa umiar i rzeczowe odpowiedzi ze strony pokrzywdzonych oficerów. Z podobnym wrażeniem spotkałem się ze strony innych czytelników.

O ten właśnie spokój i umiar mam pretensję i wysuwam zarzut przeciwko autorom odpowiedzi ze strony oficerów z Maison-Alfort, że nie dopowiedzieli całej prawdy, która się kryje za kulismami i o której wróble na dachu w całej kolonii polskiej w Paryżu już ówierkają.

Sednem zagadnienia jest kwestia Domu Polskiego w Maison-Alfort. Dom ten został zakupiony z funduszy wojskowych Czerwonego Krzyża Drugiego Korpusu i został powierzony Towarzystwu Pomocy Polakom dla polskich celów społecznych i charytatywnych. Jest to, moim zdaniem, ze strony Drugiego Korpusu akt powiernictwa, obliczony na dobrą wolę powiernika, tj. T.P.P. W rzeczywistości zatem, dom ten został kupiony za grosze żołnierza polskiego, składane na Czerwony Krzyż Drugiego Korpusu. Jak tym powiernictwem i mieszkańcami tego domu gospodarzone, świadczy artykuł pt. «T.P.P. i pomajowcy» umieszczony w «Syrenie» nr. 138 z dn. 23. IX. br. Przerost wydatków na administrację ogólną, poszczególnych Domów (dziś zlikwidowanych w Uriage i Lille) i szereg innych wydatków jest cyfrowo udowodniony.

Jest to jedyny dom tego rodzaju we Fran-

cji, gdzie mieszkał początkowo student polski, a potem oficerowie polscy, tzw. «pomajowcy». Dom ten ma być teraz sprzedany.

Na zwołanym specjalnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Osiedleńczego w Paryżu, w obecności dwunastu osób, delegat i radca prawny centrali TPP w Londynie oświadczył, że Dom ten musi być sprzedany ze względu na to, że oddział T.P.P. we Francji, któremu administracja tego Domu została powierzona, narobił długów w kwocie 6 milionów franków. Delegat centrali T.P.P. oświadczył dalej, że na Dom ten oddział T.P.P. Francja zaciągnął dług hipoteczny w kwocie 1 miliona franków, że pierwsza rata hipoteczna przypada niedługo i że jeżeli nie zostanie zapłacona, to dom pójdzie na licytację.

Na ostatnim zebraniu informacyjnym Związku Inwalidów P.S.Z. we Francji sprawa ta była omawiana w obecności kilkudziesięciu członków tego Związku.

O tych szczegółach i tej bardzo przykrych rzeczywistości p. dyrektor TPP. w Londynie w swoim liście nie wspominał.

Mimo upływu dość długiego czasu ani Zarząd Główny T.P.P. i jego Rada Główna, ani kierownictwo oddziału T.P.P. Francja dotychczas nie wystąpiły z żadną enuncjacją oficjalną, wyjaśniającą twierdzenie delegata i radcy prawnego T.P.P. w Londynie. Brak takiej enuncjacji daje powód do snucia najrozmaitszych domysłów.

Jest mi dalej wiadomo, że zarówno centrala T.P.P. w Londynie, jak i kierownictwo oddziału Francja, przeprowadza tak na terenie rządowym we Francji, jak i na terenie międzynarodowym (I.R.O.) ustne i pisemne interwencje, w których żąda pomocy od tych władz i instytucji w opróżnieniu Domu Polskiego w Maison-Alfort, co przetłumaczone na wyraźny język polski nazywa się wyrzuceniem tych oficerów na bruk, albo zmuszeniem ich wraz z rodzinami do korzystania z domów noclegowych. Do dnia dzisiejszego urząd francuski, któremu IRO powierzyło pomajowców, mimo że od tego czasu minęło już trzy miesiące, odmawia wszelkiej pomocy uzależniającej tę pomoc od opuszczenia Domu Polskiego w Maison-Alfort. Jak widać interwencja T.P.P. nie pozostała bez skutku.

Należy jeszcze podkreślić, że chodzi dośłownie o jedenastu oficerów, mieszkających w dziesięciu pokojach na dwadzieścia trzy pokoje tego Domu. Tego, że oficerowie ci, obciążeni rodzinami są zupełnie bez środków, nie potrzeba chyba dodawać.

W tym stanie rzeczy oficerowie ci znaleźliby się w sytuacji bez wyjścia, gdyby nie pomoc S.P.K., Związku Inwalidów i p. Rose Bailly, długoletniej prezki Towarzystwa Przyjaciół Polski oraz dorywcza pomoc kolegów i przyjaciół. I ludzi w takiej sytuacji chce T.P.P. pozbawić dachu nad głową, a nie chcąc wystąpić pod swoją firmą, usiłują dopiąć swego celu zakulisowo przy pomocy czynników obcych.

Oficerowie ci od miesięcy bezskutecznie zabiegają o pracę. Ktoś, kto zna stosunki francuskie wie doskonale, że cudzoziemiec w wieku od 53 do 62 lat pracy nie dostanie.

Nie jest moją rzeczą osądzać kto ponosi odpowiedzialność za powstały stan rzeczy, mu szej jednak w końcu podkreślić dwa zasadnicze momenty:

a) Za oficerów płaciło IRO i oficerowie ci nigdy nie mogli się dowiedzieć jak te pieniądze są użytkowane.

b) Pieniędzy tymi gospodarowało T.P.P. oddział Francja, a kierownictwo tego oddziału, jak i Dom Polski w Maison-Alfort,

## «Przodująca kultura»

B.D.I.C

Wilhelm Lohrenz, były sekretarz partii socjal-demokratycznej w Spandau, przedmieściu Berlina, miał sposobność zapoznać się z bardzo bliska z sowieckimi metodami prowadzenia śledztwa.

Lohrenzowi udało się ostatnio zbiec ze strefy sowieckiej i na konferencji prasowej w Bonn opisywał on swe przeżycia.

Po odmowie przystąpienia do tworzonej przez komunistów we wschodnich Niemczech «Socjalistycznej Partii Jedności» aresztowano go pod koniec 1946 r. i osadzono w więzieniu w Poczdamie.

Od 23 do 26 grudnia 1946 r., Lohrenz musiał bez przerwy stać przykuty łańcuchami do muru swej celi. Następnie umieszczono go rozbranego do naga w ciasnej komórce z wybitymi oknami, gdzie polewano go zimną wodą.

Z kolei kazano mu słuchać płyty gramofonowej, nagranej, jak go zapewniano, podczas przesłuchania jego żony. Z płyty tej rozległy się jęki i krzyki, przy czym rozpoznawał głos swej żony.

Po 18 miesiącach więzienia, przy ciągłych torturach fizycznych i moralnych, zdecydował się w końcu na podpisanie zredagowanego na 5 stronach oświadczenia jakoby był anglo-amerykańskim szpiegiem. Oświadczenie podpisał w obecności sowieckiego gen. Mielnikowa, który zagroził mu śmiercią, jeśli oświadczenia nie podpisze.

Lohrenz wypuszczony został wreszcie z więzienia w grudniu ub. roku i do czasu ucieczki musiał pracować na rzecz wywiadu sowieckiego.

były kontrolowane przez Zarząd Główny i nad nim stojącą Radę Główną w Londynie. Szkoda, że żaden z kontrolerów nigdy nie usiłował nawiązać kontaktu z oficerami w Domu Polskim w Maison-Alfort.

W liście tym bynajmniej nie wyczerpuje całości zagadnienia. Stoi tutaj na przeszkodzie tylko brak miejsca.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy poważania.

T. R.

(Nazwisko i adres znane Redakcji).

**Od Redakcji.** Dowiadujemy się, że Komitet Osiedleńczy interweniował w Service Social d'Aide Aux Emigrants, która przyrzekała nie uzależniać pomocy «pomajowcom» do niej zakwalifikowanym od faktu przebywania w Domu Polskim w Maisons Alfort. Z chwilą jednak, gdy poszczególne oficerowie zgłosili się o pomoc w tej instytucji, spotkali się znowu z żądaniem opuszczenia Domu Polskiego.

## Z RÓŻNYCH STRON

Delegacja złożona z 52 sowieckich rzeczoznawców rolniczych, przybyła na Węgry, by zakładać kolchozy.

Kanadyjski attache wojskowy nie został wypuszczony do Polski.

Włoskie siły zbrojne rozbudowane będą do dozwolonego przez traktat pokojowy maksymalnego stanu 175.000 żołnierzy w armii i 75.000 karabinierów.

Setki małych i średnich fabryk i przedsiębiorstw handlowych we wschodnim Berlinie przejęte zostały podczas nagłej objawy przez władze rządowe i bezwzględnie upaść stwione.

Obławy dokonały uzbrojone oddziały «policji ludowej» oraz komunistyczni robotnicy z fabryk państwowych. Nagle wywłaszczeni właściciele nie otrzymują żadnych odszkodowań.

Kongres norweskiego związku marynarzy rozpatrzył ma rezolucję, zabraniającą komunistom piastowania jakichkolwiek stanowisk we władzach związku i jego oddziałach.

W wyniku wzajemnych aresztowań między policją w zachodnim Berlinie, a policją «ludową», łączną 76 policjantów znalazło się w areszcie po obu stronach miasta.

Członkowie partii chrześcijańsko-demokratycznej we wschodnich Niemczech otrzymać mają nową oznakę partyjną z napisem «Ex Oriente Pax» (Pokój przychodzi ze wschodu).

«Bohater Związku Sowieckiego», major czeski Stefan Bursik uciekł na zachód.

96.000 osób zmarło w sowieckich obozach koncentracyjnych we wschodnich Niemczech. Jest to blisko połowa uwiecznionych.

**CZY JUŻ OPLACIŁEŚ PRENUMERATĘ?**

## Katastrofalna chwiejność O.N.Z.

(dokończenie ze str. 1-szej)

nie skłoniło Sowietów i Chin komunistycznych do zbrojnej interwencji i nie wywołało nowej powszechnej wojny. Stopniowo jednak olbrzymia większość państw z Anglią i Pakistanem na czele uznała wkroczenie do północnej Korei i zniszczenie komunistycznych sił zbrojnych za konieczność, jedyny sposób zapobieżenia na przyszłość agresji i przywrócenia jedności Korei, rozdarłej sztucznym podziałem. Natomiast Indie nadal są przeciwnie temu, podobnie jak Sowiety i zależne od nich państwa.

Jeszcze większe sprzeczności zarysowują się, gdy chodzi o sposób rozwiązania problemu koreańskiego. Projekt Anglii i 7 innych niezainteresowanych bezpośrednio państw przewiduje okupację północnej Korei i wolne wybory zorganizowane przez organy wyłonione przez Organizację Narodów Zjednoczonych, bez udziału w nich przedstawicieli Wielkiej Piątki. Projekt sowiecki żąda natychmiastowego zawieszenia broni, co dałoby czas północnym Koreańczykom na reorganizację pobitej armii. Nadto projekt ten przewiduje, że obydwie rządy koreańskie winny zorganizować wybory wspólnie pod nadzorem komisji międzynarodowej, w której głos decydujący winni mieć sąsiedzi Korei, t. j. Sowiety i komunistyczne Chiny. Projekt sowiecki natrafia na ogólny sprzeciw. Raz dla tego, że na jednej płaszczyźnie stawia napastnika i napadniętego, powtóre, że jest w praktyce niewykonalny, gdyż trudno aby dwie prowadzące bratobójczą walkę strony zasiadły zgodnie jakby nigdy nie, do wspólnego stołu. Wreszcie projekt przesądza zgóry wynik wyborów na rzecz komunistów, którzy

nie przebiegają w środkach. Wobec ich swolich, a ogólnie już znanych metod, komisja międzynarodowa, paraliżowana jeszcze przez przedstawicieli Sowietów, będzie bezsilna. W rezultacie projekt sowiecki jest ordynarną próbą sabotażu, grania na zwłokę, by ratować pobitych.

Dotychczasowe 10-dniowe obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych potwierdzają raz jeszcze, że instytucja ta w obecnej swej postaci jest bezsilna, nie jest w stanie ani zapewnić pokoju, ani rozwiązać żadnych poważnych problemów międzynarodowych. Dalej obrady te ujawniły chwiejność i lek większości państw przed tym, co mogą zrobić Sowiety. Nie wygłosiła jeszcze tendencja do ustępstw i kompromisu za wszelką cenę. Dlatego też ostrzeżenie Chin komunistycznych, że nie będą tolerowały, aby imperialiści najeżdżali ich sąsiada (t. j. Korei północnej) podziało na wielu dyplomatów obradujących w łonie O.N.Z. jak uderzenie pioruna. Zapominają oni, że w krytycznych sytuacjach chwiejność i nadmiar ostrożności jest największym szaleństwem, czynem samobójczym.

Niezdeterminowana postawa O.N.Z., jeśli potrwa jeszcze kilka choćby dni, sprawi, że wodze, kierujące wydarzeniami, znowu wysuną się z jej rąk. Mac Arthur czekać długo nie może i nie będzie. Wojska amerykańskie ruszą na północ ku granicy Mandżurii, biorąc na siebie ryzyko rozszerzenia się konfliktu zbrojnego, a nawet rozpętania światowej zawieruchy wojennej. Organizacja Narodów Zjednoczonych winna otrząsnąć się z hipnozy lęku przed Sowietami i działać. Szybko i śmiało. Szczęście sprzyja tylko śmiałym, a Moskwa kapituluje jedynie przed silnym i zdecydowanym.

## ŻYCIE ORGANIZACYJNE

### Komunikat Zarządu Głównego Związku Rezerw. i b. Wojskowych

Z okazji Walnego Zjazdu Delegatów naszego Związku, który odbędzie się w NIEDZIELĘ 26-go LISTOPADA w LILLE, apeluje do Zarządów wszystkich Kół o jak najlichniesze nadesłanie raportów rocznych, według wzoru zeszlorocznego.

Zwracamy uwagę na to, że w tym roku nie wysyłaliśmy specjalnych formularzy ze względu na wysokie koszty druku i znaczków pocztowych.

Jak w ubiegłym roku, uzyskaliśmy znowu zniżkę na przejazd kolejowy. Po odpowiednim formularze proszę się zgłaszać pod adresem: 40, rue de l'Alcazar — Lille (Nord), podając nazwisko i imię delegata, oraz jego adres. Zniżka ta, która jest ważna na kilka dni przed i kilka dni po zjeździe, jest także ważna dla członków rodziny i krewnych.

Przy okazji przypominam o konieczności jak najwcześniejszego uregulowania spraw pieniężnych Kół wobec Związku, ażeby kol. skarbnikowi dać możliwość zrobienia zestawienia kasowego. Zapotrzebowania na materiały prosimy wręczyć delegatom na Zjazd, ażeby uniknąć niepotrzebnej wysiłki pocztowej i kosztów z tym związanych.

Za Zarząd Związku:

ANDRZEJCZAK.

LILLE. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojskowych zaprasza członków oraz sympatyków na zebranie miesięczne Koła, które odbędzie się zaraz po nabożeństwie polskim w niedzielę 8-go października, o godz. 10.30 rano w Lille, w lokalu Okręgowym Federacji P. O. O. — 20, rue Faidherbe, II p.

MULHOUSE. — Zarząd Koła B. Gr. 1 D. (SPK) zawiadamia niniejszym wszystkich członków, że zebranie Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 15 października br. w świetlicy Koła przy Rue de Strassburg 53 o godz. 15. Prosi o punktualne przybycie — Zarząd.

### Nowy rok szkolny w Liceum les Ageux

Rok szkolny 1950/51 w Polskim Gimnazjum-Liceum Les Ageux rozpocznie się we wtorek dnia 17 października. Internaty męski i żeński będą czynne od poniedziałku dnia 16. X. Uczniowie i uczennice winni przybyć do szkoły w ciągu dnia 16. X.

Dojazd z Paryża z Gare du Nord lub autobusem z Place Stalingrad. Dojazd do stacji kolejowej Pont Ste Maxence na linii kolejowej Paris-Compiègne. Z dworca Pont Ste Maxence pieszo 1.800 metrów szosą nr. 17 w kierunku na Lille.

DYREKCJA.

### SKARB NARODOWY

P. Jakób Józef, 23, Cite de la Croix de Boost, Aubry (Nord) wpłacił 100 fr.

P. Apollinary Kotłow, 26, rue Fabert, Paris 7, wpłacił 600 fr. deklarując wpłatę roczną w wysokości 1.200 fr.

SPROSTOWANIE: W nrze 139 "Syreny" podano mylnie Wigecki, winno brzmieć: Jan Wigecek.

Ofiary na Skarb Narodowy przyjmuje Administracja «Syreny».

### KOMUNIKAT

Poczynając od września br. biura Prezydium Wykonawczego ZPUW w Paryżu zostały przeniesione z lokalu przy ul. Truffaut 54 — na 47, rue de l'Universite, Paris VII. LIT. 44-99.

### Obozy emigracyjne w Niemczech nie będą oddane pod opiekę niemiecką

Zaalarmowane przez organizacje polskie w Niemczech Prezydium Komitetu Wykonawczego ZPUW zwróciło się do trzech Wysokich Komisarzy w Niemczech oraz do Dyrekcji Głównej IRO z prośbą o wyjaśnienie, czy istotnie istnieje zamiar oddania obozów emigracyjnych pod opiekę i administrację niemiecką. Najobszerniejszą i najbardziej rzeczową odpowiedź otrzymano z biura Brytyjskiego Wysokiego Komisarza. Wynika z niej wyraźnie, że Wysoka Komisja Aliancka nie ma zamiaru oddać obozów emigracyjnych pod administrację niemiecką. Do 31 marca 1951 IRO w porozumieniu z biurami Wysokich Komisarzy będzie prowadziło akcję osiedlania uchodźców. Władze okupacyjne mają nadzieję, że do tego czasu wszystkie nadające się do emigracji będą przesiedleni.

Pozostaje wciąż zagadnienie tych uchodźców, którzy jako nienadający się do emigracji są włączeni do gospodarki niemieckiej. Biuro Wysokiego Komisarza Brytyjskiego oświadcza, że wg. zamiarów mocarstw okupacyjnych włączenie do gospodarki niemieckiej bynajmniej nie oznacza likwidacji organizacji narodowościowych. Narodowe Komitety zostały poinformowane, iż mogą zwracać się do władz niemieckich o uznanie i działając swobodnie w dziedzinie opieki i kultury. Rozważano troskliwie problem szkół narodowościowych. Czynniki okupacyjne doszły jednak do przekonania, że utrzymywanie szkół narodowościowych utrudni przystosowanie się do życia w warunkach niemieckich. Według urzędowych założeń wysiedleńcy pozostający w Niemczech winni być wychowani według wytycznych ustalonych dla Niemców. Podkreśla się jednak, że osoby włączone do gospodarki niemieckiej, o ile nie ma przeszkód innej natury, mogą być przesiedlane. Tyle wyjaśnienie urzędowe.

Jak w praktyce wygląda wychowanie wg. wytycznych szkolnictwa niemieckiego, świadczy o tym incydent, który miał miejsce w szkole polskiej w Ludwigsburgu. Pewnego dnia zjawili się urzędnicy niemieccy i w brutalny sposób nakazali zamknięcie szkoły, zmuszając do przerwania odbywającej się właśnie lekcji języka polskiego. Kamieniem obrazu dla niemieckich urzędników było to, że w Niemczech w obozie pod administracją niemiecką uczy się dzieci polskie po polsku.

Polskie organizacje społeczne z ZPUW na czele wyczerpały wszystkie możliwości interwencji u władz państw okupacyjnych i w IRO, by utrzymać polską szkołę. Niestety, bez wyników. Przystosowanie do życia w Niemczech będzie oznaczało w praktyce asymilowanie polskich dzieci. Polacy w całym świecie winni zdać sobie sprawę z tego. Jedynym sposobem zlikwidowania tej niezwykłej sprawy będzie usunięcie wszystkich polskich dzieci wraz z rodzicami z ziemi niemieckiej.

### Niebieski Balonik nad Północą

"Niebieski Balonik" z Londynu daje drugą serię przedstawień na Północy pod auspicjami Związku byłych członków P.O.W.N. na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach polskiego podziemia we Francji.

Widowiska odbędą się: w sobotę, dn. 7 bież. miesiąca o godz. 16 w Barlin, w Salle des Fetes. Tegoż dnia o godz. 20 w Lens w Salle Familiala.

W niedzielę, dnia 8 o godz. 15 w Bruay en Artois w Salle des Fetes, wieczorem zaś o godz. 20 w Harnes w sali pana Gruchały.

W poniedziałek, dn. 9 o godz. 20 w Lille w Salle Sainte Catherine. Ostatni spektakl odbędzie się w Roubaix dnia dziesiątego października — wtorek — o godz. 20 w Foyer Municipal d'Education Ouvriere.

Powodzenie, z jakim "Niebieski Balonik" spotkał się w tygodniu ubiegłym, jest najlepszym dowodem, że Emigracja nasza, spragniona piękna słowa polskiego, serdecznie poparła wniośnię cel, na jaki imprezy te są urządzone.

### Zgodna współpraca

Na Zachodzie spotyka się wciąż naiwnych, którzy uparczywie twierdzą, że z Sowietami można i należy dojść do porozumienia i zgodnie współpracować.

Warto przypomnieć im słowa, wypowiedziane przez Lenina 30 lat temu, lecz wciąż aktualne, jako że są dla wszystkich bolszewików ze Stalinem na czele — świętą ewangelią:

"Owszem, możemy współpracować z Zachodem. W tym samym stopniu, w jakim sznur współpracuje z człowiekiem, który ma być powieszony".

Niestety, dobrowolnych kandydatów na wisielców nawet to nie przekona i nie zniechęci...

### Przyjaciółki

— Co byś ty dała, moja droga, żeby mieć takie ładne zęby, jak ja?

— Nie wiem, ile tyś za nie dała!

### Magik

— Patrz! Ten pan, co siada do taksówki, to niesłychanie zręczny sztukmistrz!

— Skąd o tym wiesz?

— Przed chwilą wchodził do kawiarni w starej jesione, a wyszedł we wspaniałym futrze!

### Podwójna miara

— To ciekawe — skarżyła się pani Gołabke wa swej przyjaciółce. Ilekroć mój mąż powiada: Musimy oszczędzać, myślę zawsze o mnie. A kiedy mówi: Trzeba sobie czasami na coś pozwolić, — wówczas myśli o sobie.

### JEDYNA POLSKA FABRYKA WEDLIN W PARYŻU kierowana przez byłych kombatanów

## " R E X "

16, rue des Boucheries. St. Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54

ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów, dyplomowanych z Polski.

Sprzedaż wyłącznie hurtowa i eksport.

Żądajcie wyrobów firmy "R E X" w pierwszorzędnych sklepach

"Alimentation Generale" i "Comestibles"

### DANUTA

#### DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.

23, Quai de la Tournelle, PARIS 5<sup>e</sup>

### Dr. E. BOROWSKI

Paryskiego Fakultetu Medycyny

12, Av. de Wagram, Paris VIII.

Metro: Etoile. Tel.: CARNOT 30-66

Już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 19-jej oprócz niedziel i świąt.

Choroby wewnętrzne, kobiece, skóry i krwi.

### Doktor W. KAHAN

Były lekarz 2 Dyw. Strz. Pieszych.

Choroby wewnętrzne, kobiece, dziecięce i skórne. Po powrocie z wakacji wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 20-tej. Ubezpieczenia społeczne uwzględniane.

41, rue de Richelieu — Paris I<sup>e</sup>

Tel.: RIC. 70-53

Metro:

Bourse, Palais Royal, Pyramides

### KSIAŻKI SZKOLNE

w języku polskim i francuskim dostarcza natychmiast na każde zamówienie:

Księgarnia "LIBELLA"

12, rue St. Louis en l'Île, Paris IV.

Metro: Sully Morland

### DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

### Odstąpienie dzierżawy fermy

Z powodu wyjazdu wspólnika odstąpię zaraz dzierżawę fermy drobiowo-mleczarskiej. Pełne urządzenia i inwentarze na własność. 100 km. od Paryża, Loiret, obok dworca. Dom 5 izb, 22 ha w jednym kawałku, 6 ha łąk. Poważny zysk zapewniony. Cena okazajna: 1.600.000. — Wiadomość do "Syreny".

### Ferma

Oddam fermę z połowy 20 ha, uprawa i hodowla, możliwie rodzinie. Informacje: Wilczyńska, Grignon (S. et O.).

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17).

Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

Tel.: WAG 00-45

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-linowy 180 fr. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Jadędanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Wydawca: S.N.I.E. 32, rue de Montmartre, Paris (20<sup>e</sup>).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.